Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DEI — WTOREK 29 SIERPIEŃ 1933 — ROK II — NR. 237

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Olbrzymie pożary lasów w Ameryce

Ewakuacja ludności z miast zagrożonych szalejącym żywiołem

Nowy Jork, 28-go sierpnia.

W stanie Waszyngton i w brytyjskiej Kolumbji, **wybuchły olbrzymie pożary lasów**, i obejmują już prawie przestrzeń **200 km. kwadratowych.** Pożary te trwają już **od pewnego czasu,** jednak zostały przez akcję ratowniczą chwilowo przytłumione. Dopiero panujące od **kilku dni wichry, doprowadziły do odnowienia się ognia,** a nawet jego rozprzestrzenienia się. **Miasta** Elsie i Nestucca Valley, leżące **wśród lasów, zostały ewakuowane z ludności.** Leśnicy twierdzą, że przed nastaniem **ciszy wiatru, pożaru nie da się ugasić.** Ogółem jest **80 ognisk pożaru.**

Smutna rocznica tragicznej katastrofy pod Cierlickiem

Warszawa, 28-go sierpnia.

Wobec przypadającej na **10 września pierwszej rocznicy tragicznej katastrofy pod Cierlickiem,** zbierze się w dniach najbliższych w Aeroklubie Rzeczypospolitej, **komitet uczczenia pamięci por. Zwirki i inż. Wigury.** W Warszawie będzie **w rocznicę zgonu bohaterów odprawione nabożeństwo żałobne, w całym zaś kraju przewidziane są akademje żałobne,** połączone z odsłonięciem **tablic pamiątkowych.**

Teraz kat przystąpił do swych czynności

Berlin, 28-go sierpnia.

Dotąd codzienne doniesienia Waszego korespondenta z Niemiec **odnosiły się do masowych rewizyj, aresztowań i umieszczeń w obozach koncentracyjnych. Obecnie przychodzi kolej na wiadomości o wykonaniu — wyroków śmierci.** W poniedziałek o godz. 6 rano **kat w Magdeburgu ściął głowę Hermanowi Ebelingowi i Ryszardowi Herbstowi.**

Aresztowania wśród działaczy komunistycznych

Warszawa, 28-go sierpnia.

W dniach ostatnich **władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg aresztowań w związku z likwidacją zdekonspirowanych placówek komunistycznych. Zakończona wczoraj ta akcja doprowadziła do aresztowania około 50 osób w Warszawie i na prowincji,** wśród których **znajdują się najwybitniejsi kierownicy akcji komunistycznej,** między in. wydelegowany specjalnie z Moskwy dla kierownictwa **ruchem w Polsce niejaki Lampe.**



W ub. niedzielę rozegrane zostały na stadjonie w Król. Hucie przy udziale 160 zawodniczek i zawodników tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Polskiego Związku Pracowników Umysłowych. Ilustracja nasza przedstawia u góry z lewej strony: start pań do biegu na 60 mtr., z prawej: godło P. Z. P., z lewej u dołu: zwycięzcę biegu na 100 mtr. p. Kosia, z prawej: przemawiającego prezesa P. Z. P. p. Maciejewskiego.

Auto wleczone przez lokomotywę

Tragiczna katastrofa automobilowa we Francji

Paryż, 28-go sierpnia.

W pobliżu miejscowości **Soustons,** na drodze Paryż-Eyon, wydarzyła się **tragiczna katastrofa automobilowa,** której ofiarą **padło 6 osób.** W czasie przejazdu **przez tor kolejowy,** na auto **wpadł nadjeżdżający w tej chwili pociąg, i ciągnął je na dłuższej przestrzeni.** Jedna **kobieta,** która w chwili zderzenia **została wyrzucona z auta, uniknęła śmierci,** a odniosła tylko **lekkie obrażenie.** Natomiast **6 pozostałych osób zostało zmasakrowanych do niepoznania.**

150 osób wpadło do wody

wskutek zawalenia się trybuny

Nowy Jork, 28-go sierpnia.

W miejscowości Newhaven w stanie Connecticut w czasie światowych zawodów pływackich zawaliła się trybuna, na której znajdowało się kilkuset widzów. 150 osób wpadło do głębi i bardzo wielu z nich utonęło. Policja, straż pożarna i portowe łodzie ratunkowe zostały wezwane do akcji ratunkowej.

Śniegi we Włoszech

Rzym, 28-go sierpnia.

W **południowym Tyrolu i w północnych Włoszech panuje nadal niepogoda.** Padają ulewne deszcze, częste są oberwania chmur i **gradobicia, które wyrządziły w miljony idące szkody.** Na linji kolejowej Ora-Petrazzo, pociąg **uniknął niebezpieczeństwa dzięki przytomności umysłu maszynisty, który w ostatniej chwili zdążył zatrzymać go, gdy olbrzymie masy ziemi runęły na tor kolejowy.** W okolicach Trentino zostały w zupełności **zniszczone pola tytoniowe.** W górach północnych Włoch **spadły pierwsze śniegi.** Góry w okolicach Bergamo są **zupełnie okryte białym płaszczem śnieżnym. Również Dolomity są pokryte śniegiem, który dosięga 20 cm grubości.**



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

O oświatę i zdrowie młodego pokolenia

Katastrofalne położenie szkolnictwa w Rybniku

Ubiegłej niedzieli odbyło się w szkole I. w Rybniku zebranie rodzicielskie, na którem zainteresowanym rodzicom podano do wiadomości nowy podział miasta na rejony szkolne, według którego podziału **przekazano pewną liczbę dzieci do szkoły II. na Smolnej i do szkoły III w Paruszowcu** — z powodu braku miejsca w szkole I., liczącej ponad 1.400 dzieci szkolnych. Według wywodów p. kierownika szkoły Janika liczyć się należy z przykrą rzeczywistością, że o ile budynek szkoły I. nie zostanie powiększony, w takim razie **za rok lub dwa lata będą musiały być przekazane do szkoły na Smolnej także dzieci, zamieszkałe przy ulicach, położonych na południe od centrum miasta**, jak na przykład Chwałowickiej, Kozich Górach, Listopadowej, Świerklańskiej, Jankowickiej i innych, leżących na tym terenie. Wiadomość ta wywołała wśród zebranych burzę protestów i cierpkich uwag **pod adresem miarodajnych czynników miasta**. Sytuacja stawała się coraz poważniejszą i p. kier. szkoły Janik miał sporo do czynienia, ażeby uspokoić zebranych. Szereg mówców zabierało głos, wywodząc, że **na wybudowanie luksusowej rzeźni Magistrat i Rada Miejska znalazły fundusze, lecz na wybudowanie odpowiedniej szkoły polskiej w Rybniku**, aby tem samem wykazać troskę o oświatę i zdrowie młodych pokoleń — na to brak funduszów. Wynik jest ten, **że szkolnictwo niemieckie w Rybniku zaczyna górować nad szkolnictwem polskiem**, o ile chodzi o zdrowotność dzieci. Stan pod ostatnim względem w szkole I. jest naprawdę **na dalszą metę nie do utrzymania, nie chcąc produkować jeszcze większego procentu dzieci gruźliczych.** Nauka w klasach odbywa się regularnie od godz. 8-mej rano do **późnego wieczora (szkoła dokształcająca).** Pauzy musiano poskracać do minimum — **5 minut, co ani w przybliżeniu nie wystarczy na przewietrzenie klas.** Po ukończonej nauce dzieci poniżej lat 14, do tych samych, niezdrowemi **wyziewami ludzkiemi napełnionych ubikacyj wchodzi młodzież, ucząca się rzemiosła, jak kowalstwa itp.,** spędzając w nich kilka godzin W tak trudnem położeniu naprawdę nie znajduje się ani jedna szkoła ludowa w powiecie rybnickim. Jeżeli władze czynią odpowiedzialnymi rodziców za zdrowie i życie dzieci, to z drugiej strony rodzice mają nie tylko prawo, **ale i obowiązek domagać się od tych samych czynników, ażeby dzieci nasze w tych uczelniach stały się zdrowymi nie tylko na duchu ale i na ciele obywatelami państwa. Żądamy zmiany na lepsze.**

Szajka włamywaczy w potrzasku

Okradała kupców tarnogórskich

W tych dniach przytrzymano w Tarn. Górach znanych na terenie pow. Będzińskiego włamywaczy **Kolasę Jana i Kysioła Władysława** z Bobrownik, pow. Będzin, przy których **znaleziono różne narzędzia, służące do włamania.** W toku dochodzeń udowodniono Kolasie, że wspólnie z **niejakim Gradzikiem Piotrem, dokonał włamania do sekretarza Zam. Wydz. Karnego w Tarn. Górach,** włamania do składu żelaza **Weisenberga,** do restauracji **Kapuścioka Juljusza** w Tarn. Górach, oraz do agencji pocztowej w Rojcy. — Przytrzymanych przekazano władzom sądowym.

W toku dochodzeń, prowadzonych przez poster. Pol. w Tarn. Górach przeciwko znanym włamywaczom **Podlesińskiemu Wilhelmowi i Staroszczykowi** Jerzemu z Tarn. Gór, podejrzanym o różne kradzieże, m. in. udowodniono im **systematyczne okradanie kupca Borzuckiego Włodzimierza z Tarn. Gór, któremu w ciągu pół roku skradli z składnicy przy ul. Bytomskiej w Tarn. Górach różnego towaru za kwotę 15.000 zł.** Skradziony towar sprzedawali różnym mniejszym kupcom, **z których jednego Mańkę Franciszka** z Rudnych Piekar udało się wyśledzić. — Sprawców przekazano władzom sądowym.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 28 sierpnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranz. tranzakcje 45 ton 13,35. Żyto cena orjentac. na odmiennych warunkach 135 ton 13—13,50, Pszenica 19—19,50, Owies 11,50—12, Jęczmień 681—691 gr 14—14,50, Jęczmień 643—662 gr. 13—14. Jęczmień zimowy 13,50—14. Mąka żytnia 65 proc. 20,25—21. Mąka pszenna 65 proc. 33—35, Ospa żytnia 8—8,50, Ospa pszenna 8,50—9. Ospa pszenna gruba 9,50—10, Rzepak zimowy 33—34, Rzepik zimowy 42—43, Groch Wiktorja 18—22, Groch Folgera 21—25, Gorczyca 40—43, Mak niebieski 55—60. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: pszenicy 125 ton, jęczmienia 90 ton, mąki żytniej 45 ton, otrąb żytnich 75 ton, otrąb pszennych 15 ton.

Wtorek 29 Sierpnia 1933

Dziś: Ścięcie św. Jana
Jutro: Róży Lim. Fel.
Wschód słońca: g. 5 m. 4
Zachód: g. 18 m. 56
Długość dnia: g. 13 m. 52

KINA:

Katowice: Capitol „Kapitan gwardji królewskiej" i „Ema". Casino „Pocałunek skazańca". Colosseum „Dziewczę z gór". Palace „Zabójstwo". Rialto „Noc szału". Union „Noce marokańskie"

Król. Huta: Apollo „Ścigana przez los" i „Cohn i Kelly w tarapatach". Colosseum „Rozkoszna przygoda przedślubna" i „Miłość złoczyńcy".

Bielsko: Apollo „W służbie śledczej".

Biała: Miejskie „Pozwólcie nam żyć".

RADJO:

Środa, 30 sierpnia 1933 r.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 Muzyka 14.35 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy i cedula Giełdy w Katowicach. 15.35 Komunikat Zw. Młodzieży Polskiej 15.40 Muzyka. 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Koncert popularny. 17.15 Koncert solistów. 18.35 Recital śpiewaczy p. Celiny Nadi. 19.10 Kamila Nitschowa: „Gospodyni Śląska". 20.00 Muzyka lekka. 21.10 Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku farncuskim.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 12 Koncert. 14.05 Płyty. 16.20 Pieśni. 17.15 Utwory na wiolonczelę. 18 Utwory na bandonjum. 20 Pieśni. 20.30 Słuchowisko. 21.30 Koncert życzeń. 22.50 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10 Płyty 11.05, 12,30 i 14,50 Koncerty. 18,25 Koncert. 19,30 „Flet zaczarowany" — Mozarta.

Wędrówki po Górnym Śląsku

Baranowice, pow. Rybnicki

Mała wioska w powiecie Rybnickim należy do zamożniejszych. Położona blisko miasteczka Żor, nie potrzebuje walczyć z temi trudnościami, co inne wioski. Dla miejscowych gospodarzy jest zbyt ich płodów, dużo ułatwiony. Wioska liczy 758 mieszkańców. Naczelnikiem gminy jest p. **Kryska a sekretarzem p. Orszulik.** Sprawują oni swoje funkcje honorowo.

W Baranowicach mieszka generalny dyrektor Sp. Akc. Giesche p. Brooks, **który wybudował tutaj śliczny zameczek leśny.**

W wiosce mieszkają **sami Polacy.** Jedynie na obszarze dworskim, **należącym do Sp. Akc. Giesche** słychać mowę **niemiecką.** Rządzą tutaj sprowadzeni z głębi **Niemiec urzędnicy niemieccy, wywierający na robotników wpływ, zwłaszcza o ile chodzi o ich przekonania narodowe,** a że ludność miejscowa nie bardzo jest skłonna do uczuć niemieckich, więc niemieccy urzędnicy **szykanują ją przy pracy, wyzyskując** pracę w **niemiłosierny sposób. Żalą się parobcy i dziewczyny, że na dworze nimi strasznie „poganiają", a znikąd nie mają obrony.**

Gmina ma dług w wysokości **15.000 zł.,** który jednak spłaca w przewidzianych ratach. Dług powstał wskutek budowy drogi, **która gminę kosztowała 48.000 zł.**

Pod pręgierz opinji publicznej

Niedawno donosiliśmy, że jeden z wyżej postawionych urzędników Dyrekcji Kolei w Katowicach posyła swoje dziecko do szkoły mniejszościowej. Obecnie mamy znów do zanotowania podobny wypadek a mianowicie, emrytowany palacz kolejowy Michał Pisarek z Katowic przepisał swoją **córkę Helenę z polskiej szkoły powszechnej do niemieckiej.** Córka Pisarka z początkiem bieżącego roku szkolnego uczęszcza do niemieckiej szkoły powszechnej w Katowicach. Wskazanem byłoby, aby władze kolejowe z większą starannością dobierały pracowników i energicznie zabrały się do tych, **którzy chociaż są urzędnikami państwowymi, okazują niedwuznaczne sympatje względem niemczyzny.**

Aresztowanie męża powodem samobójstwa

Dnia 25 bm. wieczorem w Dziedzicach żona inż. **Juraszka Jarosława** popełniła samobójstwo przez powieszenie się w swem mieszkaniu. Stwierdzono, że denatka **przed powieszeniem się wypiła również jakiś płyn trujący.** Przyczyną samobójstwa było **prawdopodobnie przyaresztowanie jej męża za popełnienie przestępstwa karnego.**

Nożem pokrajał brata

Dnia 25 bm. o godz. 22-ej Henryk Kocza 34 przybył do mieszkania swego brata **Reinholda** przy ul. Barskiej 4 w Król. Hucie, gdzie na tle nieporozumień rodzinnych wszczął kłótnię, a następnie bójkę ze swym bratem, podczas której **zadał mu 5 pchnięć nożem w rękę, pierś i brzuch,** raniąc go poważnie. Okaleczonego odstawiono do szpitala miejskiego w Król. Hucie, a sprawcę przytrzymano.

Skok z pociągu

z obawy przed kontrolą graniczną

Dnia 25 bm. o godz. 16,30 Józef Imiołczyk z Chwostku, pow. Lubliniec, powracając **w stanie podchmielonym z Niemiec na nieważną przepustkę graniczną, z obawy przed odpowiedzialnością za nielegalne przekroczenie granicy na odcinku kolejowym obok bloku kolejowego w Kochcicach, wyskoczył z pociągu osobowego, zdążającego** z Ciasny do Lublińca, przyczem **uderzył głową o żelazny słupek i doznał poważnego okaleczenia.** Po udzieleniu mu pierwszej pomocy na poster. Pol., odstawiony został do szpitala.

Sport na Śląsku

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE P. Z. P.

Na stadjonie w Król. Hucie przy udziale 160 zawodniczek i zawodników rozegrane zostały wczoraj tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Polsk. Zw. Pracowników, w którego szeregach sport w ostatnich latach kontynuowany jest przez wszystkich prawie członków. Aczkolwiek wyników, jakie uzyskali zawodnicy PZP. nie można jeszcze uważać za bardzo dobrych, to jednak widać, że idea wychowania fizycznego w szeregach PZP. kroczy pomyślnemi drogami a o wyniki w przyszłości możemy być spokojni.

Organizacja zawodów b. sprawna, leżała w rękach komisji sportowej wydziału sportowego PZP Wyniki są następujące:

Panie: 60 mtr.: Mazurówna (Szop.) 9 sek. 2) Andersówna (Król. Huta). 3) Klechówna (K) 100 mtr.: 1) Andersówna 14.8 sek 2) Mazurówna. 3) Labusówna (Szop.). 200 mtr.: 1) Andersówna 31.8 sek. 2) Posiółkówna (Szop.). 3) Mazurówna. 800 mtr.: 1) Andersówna 2.58 min. 2) Kopiecówna. 3) Weisówna (N. Bytom). W dal. 1) Andersówna 4,05 mtr. 2) Segówkówna (Król. Huta) 3,89 mtr 3) Krawczykówna 3,86 mtr. Wzwyż: 1) Weisówna 1,26 mtr. 2) Szubianka (Król. Huta) 1,24. 3) Segówkówna Dysk: 1) Szubianka 18,89 mtr. 2) Wojciechowska 18.85. 3) Gamończykówna 17,84 mtr. Oszczep: 1) Andersówna 21 mtr. 2) Weisówna 20,04 3) Szubianka. Kula: 1) Weisówna 7.36 mtr. 2) Szubianka 7,05. 3) Niedzielanka 6.92. 4×75 mtr.: 1) Szopienice 45.8 sek. 2) Świętochłowice 46,2 sek. 3) Nowy Bytom 47,9 sek.

Panowie: 100 mtr.: 1) Koś (Król. Huta) 11,3 2) Weber 11,3. 3) Latka 11,6. 200 mtr.: 1) Weber 24,7 min. 2) Dziuba 25. 3) Latka 25. 400 mtr.: 1) Jonik 58 sek. 2) Augustyniak 58.8 sek 800 mtr.: 1) Barabasz 2:13. 2) Jonik 2:15. 3) Niewidok. 1500 mtr.: 1) Nowak 4:31.4 2) Niewidok. 3) Wyciślok. 5 klm.: 1) Nowak 17:24. 2) Wyciślok 17:25,2. 3) Krawczyk. 4×100 mtr.: 1) Król. Huta. 2) Szopienice 48,9 sek 3) Katowice 50,2 sek. Olimpijska. Katowice 3:46,4. 2) Szopienice, 3) Król. Huta. Wzwyż: 1) Koś 1,63 mtr. 2) Danielak 1.54 3) Dudek 1.49 mtr. W dal: 1) Koś 6.47. 2) Labisz 5,92 3) Waller 5.80. Kula: 1) Koś 11.01 mtr. 2) Żymła 10.17. 3) Grudniok 9.71 mtr. Dysk: 1) Koś 32.18 mtr. 2) Żymła 31.10. 3) Kuchta 30.15. Oszczep: 1) Koś 46,08 mtr. 2) Żyłka 45,55 mtr.

U pań w ogólnej klasyfikacji zwyciężył oddział Szopienic 66 pkt. 2) Świętochłowice 62. 3) Król. Huta 60 pkt. U panów: 1) Król Huta 127 pkt. 2) Szopienice 87. 3) Katowice 41 pkt.

10-LECIE K. S. „POGOŃ" IMIELIN

3 września obchodzi KS. „Pogoń" Imielin uroczystość dziesięciolecia. Nadmienić należy, iż założenie „Pogoni" datuje się już od roku 1917 i 1918, gdyż wynika to z jego kroniki. — Wówczas jednakże nie stał on na takim poziomie, jak obecnie, co przypisać należy jedynie temu, iż miał tak licznych, jak obecnie sąsiednich klubów. Zaś dziesięciolecie, które obecnie obchodzi, datuje się od zgłoszenia i zarejestrowania do Śl. O. Z. P. N., oraz powiększenia klubu do 3 drużyn. Przez dłuższy okres czasu rozgrywał zawody o mistrzostwo w B-klasie. Do poważniejszych meczów jakie rozegra „Pogoń", zaliczyć należy pomiędzy: KS. Ruch II. w Wlk. Hajdukach; KS. Pogoń Katowice; IFC. Katowice; KS. 22 Mała Dąbrówka; KS. Soła, Oświęcim.

Program uroczystości: w sobotę, dnia 2-go września br. godz. 14,30 inauguracyjne zawody o dyplom pomiędzy KS. II. Unja Kosztowy — KS. Pogoń Imielin; godz. 16.30 KS. I. Czarni Oświęcim — KS I. 06 Mysłowice; godz. 19 — uroczyste posiedzenie KS. Pogoń w lokalu p. Szewczykowej.

W niedzielę, dnia 3 września, godz. 7.30 — bieg 2.500 mtr. o nagrody; godz. 8 — przywitanie gości i delegatów na dworcu; godz. 9,30 — wymarsz na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie koncert w sali p. Szewczykowej, przemówienie delegacji Śl. O. Z. P. N., oraz miejscowego prezesa p. Mikundy. — przerwa obiadowa: godz. 13 — zawody o dyplom między KS. Sokół (Chełm) — KS. Sokół (Nowy Bieruń); godz. 14,30 — zawody w piłkę nożną pomiędzy KS. Powstaniec (Brzezinka) — KS. Unja (Kosztowy); godz. 16.30 — zawody o puhar KS. I. Naprzód (Lipiny) — KS. I Pogoń (Imielin); godz 19 — zabawa w sali p Szewczykowej. Wstęp na boisko 30 gr., 50 gr. i 1 złoty

Co robić, żeby było lepiej

Przepisy i życie

W poniedziałek jechałem pociągiem z Bielska do Katowic. Na przestrzeni między Piaskiem a Kobiorem wszedł do przedziału jakiś młody człowiek ze skrzypcami pod pachą. Zmęczona twarz oraz zniszczone ubranie wskazywały, że młodzieniec ten cierpi biedę. Niewątpliwie należy on do armji tych, którzy stracili pracę albo po skończeniu nauki szkolnej nigdzie nie mogli znaleźć zarobku i zapewnić sobie utrzymania.

Przedział był zapełniony. Młodzieniec wydobył skrzypce z pudła i począł na nich grać, a właściwie rzępolić, bo, pożal się Boże, cóż to była za muzyka. Pasażerowie cierpliwie wysłuchali całego programu wędrownego grajka i każdy przygotował parę groszy, aby mu za muzykę zapłacić. Niewątpliwie kierowała nimi litość. Ludzie naogół są dobrzy i wzrusza ich widok nędzy, zaś cenią, gdy nędza ta nie napiera się o jałmużnę, ale stara się dać za dar litości choćby kiepską muzykę. Nikt nie protestował, wszyscy dobrowolnie obdarowali ubogiego grajka, a on podziękował i przeszedł do następnego przedziału.

Z przedziału, do którego wszedł grajek, doszedł mnie jakiś hałas, odgłosy czyjegoś gniewu. Pociąg zajeżdżał już na stację w Kobiórze. Wszedłem do przedziału, gdzie rozgrywała się hałaśliwa scena i ujrzałem, że to umundurowany funkcjonarjusz policji karci wędrownego grajka za „zakłócenie spokoju w pociągu". W Kobiórze grajek opuścił wagon i jeszcze wtedy pan posterunkowy, wychyliwszy się z okna, wołał do kogoś, by „przytrzymał" chłopaka, który widać popełnił jakąś straszną zbrodnię w stosunku do przepisów kolejowych, czy też bezpieczeństwa publicznego.

Nie znam tych przepisów dokładnie i nie wiem, czy pan posterunkowy nr. 2743 (taki numer widniał na czapce podróżującego stróża bezpieczeństwa) miał obowiązek interwenjowania. Pragnę spojrzeć na drobny, a jednak charakterystyczny ten wypadek z ludzkiego punktu widzenia.

Istnieją tysiące bezrobotnych, którzy najróżniejszemi sposobami starają się zarobić na kawałek chleba. Jedni wykonują dorywcze prace z zakresu swojego zawodu, inni sprzedają cukierki i czekoladki, jeszcze inni grają po podwórzach domów i t. p. Prawie wszyscy z nich wykraczają przeciw różnorodnym przepisom porządkowym, wydanym w normalnych czasach. Ale czy przepisy te mają dzisiaj tą samą wartość co dawniej? Czy rygorystyczne stosowanie ich jest tak samo słuszne, jak w czasach normalnych?

Niech na te pytania odpowiedzą sami Czytelnicy. Od siebie chcę stwierdzić tylko, że inny winien być stosunek państwa do obywateli, gdy może ono każdemu zapewnić choćby minimum egzystencji, a inny, gdy znaczna część obywateli nie z własnej winy pozbawiona jest chleba i stara się godziwemi go zdobyć sposobami. Legitymacja bezrobotnego, moim zdaniem, powinna służyć między innemi jako patent na dorywczą pracę, handel domokrążny i grę podwórzową, czy też w pociągu.

Przykład, który przytoczyłem na początku, zdaje się potwierdzać mniemanie, iż dobrze rozumieją to ludzie. Na wędrownego grajka w pociągu nikt się nie oburzył, tylko pan posterunkowy nr. 2743. Nie życzę panu posterunkowemu nr. 2743 ani nikomu, aby znalazł się w takiej sytuacji, że jedyną możliwość życia dla niego stanowiłoby rzępolenie na skrzypcach w pociągu.

STAB.

Sąd doraźny w Wadowicach

Bandyci skazani na bezterminowe więzienie

Z Wadowic donoszą:

W ub. sobotę rozpoczęło się posiedzenie **sądu doraźnego w Wadowicach.** Na ławie oskarżonych zasiedli ohydni mordercy 55-letniego kupca Jana Pali w Gierałtowicach, bracia Kazimierz i Stanisław Klęczarowie i Piotr Zając.

Oskarżeni dokonali w dniu 2 bm. krwawego napadu rabunkowego. Zamaskowani i uzbrojeni, steroryzowali domowników, żądając wydania im pieniędzy. Gdy kupiec Pala odmówił, **bandyci położyli go na miejscu trupem. W czasie walki zostali ugodzeni sztyletami również żona zamordowanego i syn. Zbudzona ze snu 14-letnia córka poczęła krzyczeć, wobec czego bandyci zbiegli, nic nie rabując.** W czasie ucieczki jeden z bandytów uderzył dziewczynę **rękojeścią noża w głowę tak silnie, że padła na ziemię zalana krwią. Upadając jednak ranna uchwyciła się jednego z bandytów, i zdarła mu z twarzy maskę.** Ta właśnie okoliczność przyczyniła się **do wykrycia sprawców.**

Przewieziona do szpitala żona Pali po kilku dniach **zmarła wskutek odniesionej rany, syn jej zaś jeszcze dzisiaj znajduje się w szpitalu,** choć życiu jego obecnie nie zagraża niebezpieczeństwo.

W czasie przesłuchania oskarżonych, do winy przyznał się **jedynie Kazimierz Klęczar,** reszta zaś oskarżonych do winy się nie przyznaje, usiłując wykazać swe alibi. Wskutek dopuszczenia przez sąd kilku świadków, którzy mają udowodnić oskarżonym alibi, sobotnia rozprawa została **odroczona do poniedziałku.**

W toku poniedziałkowej rozprawy przesłuchał sąd **szereg świadków, którzy jednak nie mogli udowodnić, gdzie osk. Stanisław Klęczar i Zając krytycznej nocy przebywali.**

Rozprawa doraźna toczyła się wśród olbrzymiego zainteresowania wadowiczan. Gmach Sądu Okręgowego był **przez cały czas rozprawy oblegany przez tłumy publiczności, gdyż wejście na salę rozpraw było ograniczone.**

Po przemówieniach stron, sąd ogłosił **wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych za udział w napadzie rabunkowym na bezterminowe więzienie. Sprawa zamordowania kupca Pali, o co posądzony był osk. Pająk została przekazana do postępowania zwykłego.**

Teraz aresztują „swoich"

Masowe aresztowania hitlerowców w Hamburgu

W stoczniach Hamburg-Altona **aresztowano prezesów hitlerowskich organizacji zawodowych pod zarzutem „niedozwolonego mieszania się do spraw gospodarczych",** którego aresztowani mieli się dopuścić przez wydanie memorjału, zawierającego **żądanie uspołecznienia warsztatów pracy.** W czasie przesłuchiwania aresztowanych wyszło na jaw, że postulaty, wysunięte w memorjale, były przedyskutowane na konferencji kierowników narodowo-socjalistycznych organizacji zawodowych na terenie wielkiego Hamburga i zostały jednogłośnie przyjęte. Wobec tego policja przeprowadziła szereg dalszych aresztowań wśród hitlerowców. Ogółem aresztowano około 60 osób.

Widocznie **komuniści zmądrzeli** i nie dają się aresztować, tamna policja, aby nie być bezrobotną (bo w Niemczech niema bezrobotnych) **zabiera się do swoich. A kto zostanie?**

Niemieckie manewry

nad granicą litewską

Z Wilna donoszą:

Jak donosi „Lietuvos Žinios", rozpoczęły się wielkie **manewry armji niemieckiej** w pobliżu granicy litewsko-niemieckiej, wzdłuż Niemna. W manewrach wzięły udział **wszystkie rodzaje broni,** a więc piechota, artylerja, kawalerja, motocykliści, pionierzy i szturmowcy.

Program manewrów ma za zadanie inscenizację **zdobycia szturmem Niemna w pobliżu Tylży oraz brzegu litewskiego.**

32 ofiary śpiączki w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą:

Epidemja śpiączki w stanach Kansas, Jowa i Kalifornji zabrała dotąd 32 śmiertelnych ofiar. Władze sanitarne pracują gorączkowo nad odkryciem źródła infekcji. Lekarze twierdzą, że śpiączka w Ameryce nie jest identyczna ze śpiączką afrykańską, jakkolwiek posiada podobne objawy.

Dwa statki rybackie utonęły

Z Barcelony donoszą:

28 bm. w nocy, wskutek **gwałtownej burzy, jaka szalała na Atlantyku, zderzyły się dwa hiszpańskie statki rybackie. Po dwugodzinnej walce z rozszalałym żywiołem oba statki utonęły. O załodze obu statków składającej się z 11 ludzi, brak wszelkich wiadomości.** Wskutek burzy, która szaleje trudno jest dotrzeć na miejsce katastrofy.

George Tucker

Karjera artystki filmowej

Życie Heleny Hayes, najwybitniejszej gwiazdy amerykańskiego filmu

5)

Wśród aktorów istnieje pewna tradycja, że gdy któryś z artystów kreuje jakąś rolę, to rola ta jest jego własnością aż do końca życia.

Brady, reżyser teatralny, zwrócił się pewnego dnia do swej żony, którą była milutka Grace George, pokazując jej świeżo zakontraktowaną sztukę Jamesa Barrie.

—Brawo, Bill, — zawołała Grace, — kto gra główną rolę?

— Oczywiście, że ty — odparł Mr. Brady.

— Nie, kochanie, — uśmiechnęła się. — Musisz wziąć pod uwagę że rola Maude zupełnie mi nie odpowiada.

— Więc któż mógłby zagrać? — zmartwił się reżyser

— Najmilsza aktorka, Helen Hayes.

— Dziecino czyś ty oszalała? Helen Hayes jest za młoda.

— Jest młoda, to prawda, ale rolę tę potrafi zagrać. Spróbuj, Bill, a przekonasz się.

Napisali więc list do Jamesa Barrie, sławny zaś aktor odpisał im, że ogromnie się cieszy, iż rolę tę powierzają ulubionej artystce, Miss Hayes.

Grace George nie zawiodła się w swych nadziejach.

Następne lata pełne powodzenia rozwinęły jeszcze bardziej talent Helen i wytwórnie filmowe poczęły się zwracać do niej z prośbą o współpracę. Wreszcie Helen postanowiła przyjąć jedną z propozycyj w Hollywoodzi.

Pewnego dnia pojechała tam. Oczywiście razem z nią roześmiana i gaworząca wciąż Mary.

Mąż Helen, Charles MacArthur, zaczął również pisać dla filmu.

Najpotężniejsza wytwórnia amerykańska Metro - Goldwyn - Mayer zaprosiła Helen Hayes do wzięcia udziału w filmie „Dlaczego zgrzeszyłam?". Czy wymaga to dalszych wyjaśnień? Czyż publiczność



Helen Hayes oraz Clark Gable w scenie z filmu „Biała Lilja".

może mieć jeszcze jakieś wątpliwości, skoro przed objektywem stanęła Helen Hayes? W rolę tę zaklęła Helen całe bogactwo swego wielkiego talentu i inteligencji. W roli tej wykazała całą swą prostotę i najgłębsze zrozumienie kobiety dwudziestopięcioletniej. Poprostu włożyła w tę kreację całą swą duszę i niemal cały świat pochylił głowę przed jej talentem.

Po tej niewielkiej roli Helen stała się jedną z pierwszych gwiazd srebrnego ekranu. Reprezentanci największych wytwórni filmowych poczęli zwracać się do niej z propozycjami.

Czyżby to miało być szczęście?

Możliwe.

Wkrótce potem wytwórnia „United Artists" zaproponowała jej rolę w „Arrowsmith", wielkim scenarjuszu Sinclaira Lewisa, w którym główną rolę doktora kreował Ronald Colman. W tym filmie obydwoje odnieśli zasłużony sukces.

W Hollywoodzie zawrzało z wrażenia. Publiczność nie przyjmowała już spokojnie sukcesów Helen, uważano ją za cud nad cudy.

Później przyszła kolej na „Białą Lilję". W filmie tym, którego treścią jest idylla miłosna na tle słonecznych Włoch, napisana przez Marion Crawford, partnerem Helen, jest Clark Gable.

Ciąg dalszy nastąpi.



216)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Członek bandy Klimczoka Mirko, który został za różne przewinienia wyrzucony z bandy udał się do księcia Sułkowskiego, któremu zdradził, że Klimczok znajduje się z Klementyną, córką księcia w chacie matki Brygidy. Mirko obiecał ks. Sułkowskiemu wskazać za zapłatą chatę matki Brygidy. Gdy Klimczok opuszczał chatę matki Brygidy, by udać się do jaskini zbójców, został w lesie przez 40 ludzi ks. Sułkowskiego napadnięty. Mimo rozpaczliwej walki Klimczok został pokonany i związany sznurami. Książę Sułkowski polecił swym ludziom i Mirce podpalić chatę matki Brygidy. Chata spłonęła, a w niej żywcem matka Brygida. Książę Sułkowski zaprowadził bocznemi ulicami Bielska związanego Klimczoka do swego pałacu, gdzie uwięził go w podziemnym lochu i by przedłużyć jego męki spuścił mu do lochu koszyczek z pokarmem. W lochu znosił Klimczok straszne katusze.

•

Trzask bicza, skowyt psa, a potem potoczył się wózek na łączkę. Wędrowni komedjanci, których codopiero poznaliśmy i którzy dojechawszy do celu, wyszli z woza, byli akrobatami. Arnold, inaczej signor Arnoldo, jak się sam nazywał na afiszach, był tak zwanym człowiekiem-wężem. Umiał on w zadziwiający sposób wyginać się w stawach. Gdy wdział na siebie obcisły, blaszkami wyszywany trykot, pod względem ruchów był rzeczywiście podobnym do węża. Śmieszny to był widok, gdy przechyliwszy się w tył, włożył głowę między swoje nogi. Jego piękna, wspaniała towarzyszka, która szła drogą obok niego, była akrobatką. Widać było po jej eleganckiej i pełnej gracji postaci, że była niesłychanie silną.

Afisze nie kłamały, głosząc o występach Bożenny, zwanej signoriną Bianką, królową nadpowietrzną, że w sztukach wykonywanych na trapezie i na wiszących pierścieniach była w swoim rodzaju nieprześcigniona.

Oprócz tego była Bożenna wspaniałej urody. Miała rysy twarzy bardzo piękne. Wielkie, szare, błyszczące oczy, mały, zadarty nosek, i wypukłe usta nadawały twarzy, okolonej ciemnemi lokami, wiele uroku.

Zupełne przeciwieństwo stanowiła jej siostra, owo urocze dziewczę z jasnemi kędziorami, którego twarzyczka wyzierała przed kilku minutami przez okno. I ona wyszła z wozu. Florka, było się na imię rzeczywiście, i tak też mianowała się na afiszach, była uroczem dzieckiem, niespełna mającem lat szesnaście. Kibić miała smukłą i gibką. Wielkie, niebieskie oczy patrzały na świat takim wzrokiem, jak gdyby były wciąż zadziwione wspaniałą pięknością przyrody.

Florka, której kształty nie rozwinęły się jeszcze zupełnie, przygotowywała się dopiero do zawodu akrobatki. W sztuce tej, w której pobierała naukę od starszego rodzeństwa, nie zaszła jeszcze zbyt daleko. Przyczyna tej niesprawności polegała głównie na tem, że Florka była za bardzo rozmarzoną i bojaźliwą, co nie zgadzało się z niebezpiecznym zawodem artystki cyrkowej. Sama o sobie opowiadała że za każdym razem brały ją dreszcze, gdy miała rozpocząć ćwiczenia. A ćwiczenia te były niesłychanie łatwe. Miała do wykonania tylko kilka prób przy prężniku i na trapezie, do których nie było potrzeba zbyt wiele siły, ani wprawy. Mimo to była Florka niezbędną.

Bo główny numer programu nie wypełniała Florka produkcjami na pierścieniach, lub na trapezie, tylko na rękach Bożenny. W takich razach Bożenna, chcąc okazać swą siłę i zręczność, zawieszała się kolanami na trapezie, przechylała ciało i głowę w dół i wyciągała ręce, których czepiała się Florka. Numer ten miał nie tyle okazać zręczność Florki, jak przedewszystkiem niepospolite siły Bożenny.

Czwartym i ostatnim członkiem towarzystwa, to stara babka, która w czasie podróży zawiadywała gospodarstwem swych wnucząt, nie wchodziła wcale w rachubę jako artystka, oraz Witek, ów garbaty i strojący grymasy karzeł, który powoził. Był on nietylko furmanem, lecz także z natury stworzony. Gdy wystąpił przed pu-



Wybiegli, aby z pobliskiej rzeczki zaczerpnąć wody.

blicznością, mógł być pewnym oklasków i hucznego śmiechu z powodu swego karłowatego wzrostu i śmiesznego ubrania arlekina.

Witek i Florka rozmawiając i żartując z sobą wesoło, nazbierali w lesie suchych gałązek, a wkrótce potem z małego komina nad dachem wozu buchnął słup błękitnego dymu.

Babka Sabina, tak nazywała się staruszka, gotował wieczerzę. Nie wiele ona miała do czynienia, bo małemu kółku artystów w ostatnim czasie bardzo się źle powodziło. Kiepskie były czasy, a konkurencja wielka.

Gdzie tylko zajechali, albo ludzie nie mieli pieniędzy na zakupienie biletu wstępnego, albo też publiczność uczęszczała do wielkich cyrków, paradujących lśniącymi kostjumami i wspaniałymi końmi, na co wędrowni akrobaci pozwolić sobie nie mogli. Podczas gdy Florka i Witek wybiegli, aby z pobliskiej rzeczki, której szum dolatywał wyraźnie, zaczerpnąć potrzebnej wody do gotowania. Bożenna i Arnold naradzali się z babką i starali się ją, jak to już często czynili, namówić, aby zaprzestała daremnej i bezowocnej wędrówki.

— Wiesz, matko, — mówił Arnold. — że pierwszorzędne cyrki tako samo Bożennie, jak i mnie robią wspaniałe oferty. Nie potrzeba więcej, tylko zgodzić się na nie. Skończyłaby się wtedy nasza i twoja nędza. Bo oczywiście pamiętalibyśmy o tobie i przysyłalibyśmy ci część naszej gaży, jaką nam obiecują.

Staruszka przysłuchiwała się z zachmurzoną twarzą.

— A Florka?

— Pozostanie przy tobie, babko! — odpowiedziała Bożenna. — Jestto kochane dziecko, ale nie odpowiednie do naszego karkołomnego zawodu. Sama nawet niema ochoty do niego. Jeżeli zaopatrzymy ją w dostateczne środki, aby mogła wyuczyć się jakiej uczciwej pracy lepiej będzie jej się powodziło w innym zawodzie, jak w cyrku. Florka sama chętnie zgodzi się na to. Przyznała mi się sama do tego otwarcie, kiedy niedawno rozmawiałam z nią o tej sprawie. I tobie także byłoby lepiej, bo nie byłabyś samotną, tylko miałabyś Florkę przy sobie, któraby babkę pielęgnowała na stare lata.

Chociaż obiecanka brzmiała bardzo ponętnie, babka Sabina jednak odmownie potrząsała głową.

— Ani mi się nie śni — odparła chmurnie i stanowczo. — Wiem, czego chcecie. Chcecie być wolni i niezależni i nie chcecie dzielić się zemną zarobkiem! Tego mi jeszcze potrzeba, żebym miała być skazaną na waszą łaskę. Wyrosłam w cyrku, sama byłam kiedyś sławną akrobatką, a chociaż obecnie występować już nie mogę, chciałabym jednak umrzeć w cyrku. Wprawdzie mamy teraz kiepskie czasy, lecz znowu będzie lepiej, równie dobrze, jak żył jeszcze wasz ojciec i był dyrektorem naszego towarzystwa. W każdym razie nie pozwolę, abyście mnie usunęli i spodziewam się po moich wnukach, że nie będą tak podli i nie puszczą starej babki!

Arnold i Bożenna westchnęli ciężko. Znali swoją babkę. Zawsze dawała tę samą odpowiedź. Znali też powód, dlaczego tak mówiła. Wiedzieli oni dobrze, że ze staruszki nie przemawiało zamiłowanie do sztuki, tylko chciwość i sknerstwo. Obecnie była staruszka kierowniczką przedsiębiorstwa, choć tylko z imienia i zabierała trzeszło połowę całych dochodów dla siebie. Wprawdzie były te dochody w ostatnim czasie, jak już powiedziano, bardzo szczupłe, lecz staruszka wciąż łudziła się nadzieją, że lepsze czasy nadejdą. Choć niechętnie przezwyciężała swą dumę, gdy jednak wciąż prosiła wnuki, aby przy niej pozostali i na starość jej nie opuszczali. Więc cóż mieli zrobić? Mieli martwić staruszkę? Do tego przezwyciężyć się nie mogli, bo przyroda obdarzyła troje rodzeństwa nietylko miłą powierzchownością, lecz także dobrem sercem. Choć chciwość staruszki nabawiała ich niejednego kłopotu, nigdy jej jednak nie powiedzieli przykrego słowa i nie śmieli sprawiać jej zgryzoty.

Właśnie babka Sabina miała zamiar wrócić do wozu, gdy pies zaszczekał, a zaraz potem zjawiła się Florka. Leciała ile jej tchu starczyło, a pies w wielkich skokach biegł naprzód. Brat i siostra nie mniej też babka nie umieli sobie zrazu wytłumaczyć, co znaczył pośpiech Florki. Czy ją kto gonił? Bo z marzycielskiem i nieśmiałem usposobieniem Florki nie zgadzała się szybkość, z jaką i ędziła, ani też wzburzenie, jakie się malowało na jej twarzy. Przybiegła zziajana i zadyszana. Arnold wyszedł kawałek drogi na jej spotkanie.

— Bój się Pana Boga, Florko, co się stało? — pytał się brat zafrasowany. — Dlaczego jesteś tak wzburzona? Gdzie jest Witek?

Dziewczyna ręką tylko wskazywała na brzeg rzeki, a dopiero po dłuższej chwili mogła przemówić. A potem mówiła:

— Witek został nad brzegiem rzeki. Pomyśl tylko co znaleźliśmy? Właśnie schodziliśmy ku rzece i schyliliśmy się, aby zaczerpnąć wody, gdy, w pierwszej chwili byłabym ze strachu omal nie upadła, gdy zobaczyłam młode, piękne dziewczę, które leżało w wodzie tuż przy samym brzegu.

Reszta rodzeństwa przestraszyła się okrutnie.

— Dla Boga! — zawołał Bożenna. — Czy nie żyje?

— Tak nam się w pierwszej chwili zdawało. Bo oczy miała zamknięte, a twarz bardzo bladą. Potem jednak wyciągnęliśmy ją na ląd, co nie przyszło nam zupełnie łatwo, bo suknie jej zaplątały się o wystającą gałąź, pływającego drzewa, z którego ją dopiero musieliśmy odczepić. Potem dopiero poznaliśmy, że jeszcze żyła. Gdy przyłożyłam ucho do jej piersi słyszałam, że jeszcze serce jej biło. Nie mogliśmy jej jednak dotąd sprowadzić, bo Witek nie mógł jej unieść, i dla mnie także była za ciężka.

Bożenna wcale już dalej nie słuchała. Gotowa do ofiar, jak prawie wszyscy wędrujący aktorzy, pobiegła do rzeki. Reszta rodzeństwa pobiegła za nią, została tylko babka Sabina.

Gdy wszyscy stanęli nad brzegiem rzeki, Witek wciąż jeszcze klęczał przy dziewczęciu, leżącem bez ducha na ziemi. Wedle swojego zwyczaju, stroił najdziwaczniejsze grymasy, jak gdyby niemi chciał zbudzić i rozweselić nieszczęśliwą, która wciąż jeszcze miała oczy zamknięte. Również Bożenna i Arnold przekonali się, że dziewczyna jeszcze żyła.

Szczęściem było dla niej, że suknie zaczepiły się jej o pływające drzewo i że pień niesiony prądem w dół rzeki, w tem miejscu przypłynął do brzegu.

— Biedne stworzenie! — mówiła Bożenna ze współczuciem, a oczy jej zachodziły łzami. — Jaka ona piękna! Prawdopodobnie rozpacz zapędziła ją do rzeki! Co za szczęście, że ją znaleźliśmy!

Ciąg dalszy nastąpi.

Olbrzymia afera szantażowa w Warszawie

Aresztowanie bezczelnych „bandytów prasowych"

Z Warszawy donoszą:

Od wielu lat na terenie Warszawy działała nieuchwytna banda szantażystów, podszywających się pod zawód dziennikarski i w tym charakterze wymuszających nieraz krociowe kwoty od swoich ofiar. Przedmiotem szantaży były osoby lub przedsiębiorstwa, ofiary nigdy nie zwracały się do władz ze skargą, w obawie kompromitacji, jako kontrahenci niemoralnych umów.

Wreszcie urwało się przysłowione ucho od dzbanka.

Przed kilkoma dniami do stołecznego urzędu śledczego wpłynęła skarga dyrektora jednego z największych przedsiębiorstw drzewnych w Polsce, który był przedmiotem długotrwałego szantażu. Do skargi dołączono odpowiednie dokumenty, pokwitowania, a m. in. umowę formalną, zawierającą zobowiązanie grupy szantażystów wstrzymania wszelkich enuncjacyj prasowych, w zamian za otrzymane tysiące.

Prowadzone obecnie śledztwo ujawnia wręcz olbrzymie rozmiary od wielu lat twającej afery szantażowej. W niedzielę władze policyjne wkroczyły do fikcyjnej agencji prasowej przy ul. Foksal 16, pod której płaszczykiem uprawiano niecne i ciemne interesy. W wyniku długotrwałej rewizji ujawniono liczne dokumenty i dowody, które staną się przedmiotem szczegółowych badań.

Prokurator wydał równocześnie zarządzenie aresztowania wszystkich członków niebezpiecznej, a tak długo nieuchwytnej szajki występnych procederzystów. W pierwszym rzędzie w godzinach wieczornych aresztowany został szef bandy, Kazimierz Jakubowicz, który wraz z towarzyszami w całości zasługuje na nazwę wampirów Warszawy.

Ponadto aresztowano jeszcze jednego szantażystę, którego nazwiska, ze względu na późną porę, nie zdołaliśmy ustalić. Nadto władze poszukują dwuch pozostałych członków występnej bandy, którzy się ukrywają. Ogółem, oprócz Jakubowicza, w skład szajki wchodzili niejaki Gielczyński, Katuszewski i Stanisław Błaszczyk.

Szantażowano setki osób. Każda osoba lub przedsiębiorstwo, którzy stawali się przedmiotem opisów prasowych, były dla nich źródłem wymuszeń. Wymuszano nadto pieniądze od licznych przedsiębiorstw pod groźbą różnych kompromitujących artykułów, które rzekomo miały się pojawiać w prasie. Po niewczasie, kiedy ofiary przekonywały się, że były tylko przedmiotem szantażu we własnym interesie nie zgłaszały się do władz śledczych w obawie kompromitacji.

W ten sposób grasowano bezkarnie przez długi szereg lat. Obecnie śledztwo rozszerzy się na całokształt działalności szajki. Wedle dotychczasowych wiadomości władz w ciągu ostatnich miesięcy szantażowano w tenże sposób wielkie zagraniczne przedsiębiorstwo samochodowe, przedsiębiorstwo importu herbaty, lekarza ginekologa, profesora dentystyki i szereg innych.

Szantażyści prowadzili niezwykle szeroki tryb życia. Szczególnie Kazimierz Jakubowicz był stałym bywalcem nocnych lokali, gdzie trwonił olbrzymie pieniądze, pochodzące z niecnych machinacyj. Przed tygodniem urządził on skandal w pewnym dancingu, domagając się, aby pozwolono mu usiąść w loży, zarezerwowanej dla pewnego ministra.

Pochodzi on z bogatej żydowskiej rodziny, która od wielu lat odżegnała się od niego. Szantażyści przedstawili fałszywe legitymacje prasowe. Ze smutkiem stwierdzić należy, że Jakubowicz i Błaszczyk posiadali autentyczne legitymacjee, wydane przez administrację „Kurjera Polskiego", organu wielkiego przemysłu.

Przesłuchiwani w charakterze świadków przedstawiciele administracji tego dziennika, całkowicie przeczą temu, jakoby wiedzieli o istotnej działalności swoich współpracowników.

Sprawa zatacza coraz szersze kręgi i ujawni zapewne nowe sensacyjne szczegóły. Afera ta została ujawniona przedewszystkiem dzięki jednemu ze znanych dziennikarzy warszawskich.

Odprawy dla zredukowanych urzędników samorządowych

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

Z Warszawy donoszą:

Między magistratem warszawskim a szeregiem zredukowanych pracowników, którzy nie nabyli jeszcze praw emerytalnych, toczą się spory sądowe o wysokość należnej redukowanym odprawy. Pracownicy żądają, zgodnie ze statutem emerytalnym, odprawy w wysokości miesięcznego uposażenia za każdy rok pracy, natomiast magistrat uznaje tylko odprawę za czas, który pracownik płacił składki emerytalne. Sąd pracy, a następnie Sąd Okręgowy przyznały rację stanowisku pracowników, obecnie zaś zatwierdził te decyzje Sąd Najwyższy. Orzeczenie to, uzależniające wysokość odprawy od czasu służby, a nie od czasu płacenia składek, ma znaczenie zasadnicze nietylko dla Warszawy, ale i dla pracowników innych miast, w których magistraty kwestjonują wysokość odpraw.

Wielka katastrofa kolejowa w Anglji

29 osób ofiarami zderzenia pociągu

Z Londynu donoszą:

W pobliżu Pontlanfraith w hrabstwie Monmouthshire w Walji, wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której ofiarą padło 29 osób. Na pociąg osobowy, który przed stacją czekał na danie mu sygnału wjazdowego, najechała lokomotywa. W zderzeniu zostało rozbitych kilka wozów, a oprócz zabitych cały szereg osób ciężko i lżej rannych przewieziono do szpitala.

W łupinie przez Atlantyk

Trzej Polacy przepłynęli jachtem przez ocean

Na Bermudy przybył jacht polski „Dal", którego załoga składa się z trzech oficerów armji polskiej, pp. Bohomolca, Witkowskiego i Świechowskiego.

Jacht, który opuścił Plymouth w Anglji 15 lipca przybył na Bermudy w sobotę rano po bardzo ciężkiej podróży przez Atlantyk.

W ostatnich dniach załoga jachtu musiała walczyć z burzami, które nawiedziły zachodnią część Atlantyku. Maszt jachtu został zwalony przez wicher. Załoga łodzi jest wyczerpana i przemęczona walką z wichrami i falą.

„Dal" znajdował się w krytycznej sytuacji, ponieważ przemęczona załoga nie mogła dokładnie określić pozycji statku, tembardziej że przyrządy do określania szerokości i długości geograficznej zostały uszkodzone.

Kiedy jacht znajdował się w tej trudnej sytuacji, nagle wyłoniła się w dali latarnia morska na Bermudach.

„Dal" po dokonaniu niezbędnych reparacyj udaje się w dalszą drogę do Stanów Zjednoczonych. Załoga jego zamierza odwiedzić Chicago.

(Bermudy — wyspy angielskie na Atlantyku, leżące w odległości około 1200 km. na południowy wschód od N. Jorku).

Walka z kobrą

Ogród zoologiczny w Szolapur w Indjach wzbogacił się w tych dniach o ogromny okaz „króla kobry", długości powyżej 3 metrów. Kobry tego rozmiaru znajdują się nawet w Indjach bardzo rzadko. Okaz ten został dostarczony przez pewnego wieśniaka, który złowił kobrę w toku nader niebezpiecznej i emocjonującej walki. Hindus przechodząc przez dżunglię, stąpnął niechcący na korzeń jakiegoś drzewa, jak mu się początkowo zdawało. Ale korzenie te w jednej chwili zamieniły się w żywe kręgi olbrzymiej kobry, która z sykiem owinęła się dookoła ciała Hindusa. Ten, nie tracąc przytomności, schwytał żmiję za gardło i począł ją dusić. Między człowiekiem a żmiją rozgorzała zacięta walka na śmierć i życie. Wreszcie szala zwycięstwa poczęła przechylać się na stronę człowieka: żmija wyraźnie słabła. Hindus włożył ją do kosza, który miał na plecach i zamknąwszy szczelnie, odniósł do miasta. Kobra żyła jednak zaledwie jeden dzień. Rzadki egzemplarz „króla kobry" przechowywany jest w ogrodzie zoologicznym w Szolapur w stanie... wypchanym.

Z krajv i ze świata

— W polskiem ministerstwie Oświaty ma być przeprowadzona redukcja 20 proc. urzędników ministerjalnych rozmaitych kategoryj. Wśród personelu ministerstwa panuje ogromne zdenerwowanie, gdyż redukcje przeprowadzane są w wielkiej tajemnicy.

•

— Według dokonanych z początkiem bm. obliczeń, obieg bilonu w Polsce wynosi 314 milj. w tem 110 milj. przypada na 10-złotówki, 97 milj. na 5-złotówki, reszta na drobniejsze monety zdawkowe.

•

— Według opublikowanych danych statystycznych co do ludności w Warszawie, okazuje się, że w stolicy przebywa 643.000 kobiet i 538.000 mężczyzn. Nadwyżka kobiet wynosi zatem blisko 20 procent.

•

— Na drodze z Równego do Klewania autobus powracający z targów wołyńskich, uległ katastrofie, wpadając do przydrożnego rowu. 8-miu pasażerów odniosło bardzo poważne obrażenia.

•

— Z Warszawy wyjechało 301 emigrantów Żydów, udających się przez Tryjest do Palestyny.

•

— Podczas uroczystości pod pomnikiem w Tannenbergu Goering odczytał akt darowizny Hindenburgowi posiadłości Langenau i Forst Preussenwald, graniczącej z obecnym jego majątkiem Neudeck.

•

— Tymczasowe obliczenia punktów, osiągniętych przez uczestników niemieckiego raidu awjonetek, wykazywać mają, iż pierwsze miejsce osiągnęła sztafeta, złożona z 5 samolotów z Hannoweru, prowadzonych przez Beselera.

•

— Na szczycie Formico (2.500 m.) wzniesiony został monumentalny krzyż upamiętniający podpisanie układów laterańskich przez Piusa XI i Mussoliniego.

•

— W Swierdłowsku na Uralu w procesie przeciwko 11 członkom administracji fabrycznej o oszukiwanie robotników przy wypłacie główny oskarżony skazany został na śmierć, trzech na więzienie od 3 do 10 lat, pozostałych 7 osób skazano na różne terminy robót przymusowych.

•

— Roosevelt podpisał kodeks pracy dla przemysłu samochodowego.

•

— Były prezydent Machado opuścił wyspę New Providence i udał się na statku „Lady Rodney" do Kanady.

•

— Kilkunastu osobników napadło na dom w Kordobie (Argentyna), w którym mieścił się konsulat niemiecki. Napastnicy wśród wrogich okrzyków przeciwniemieckich dali do lokalu konsulatu kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych, poczem zdemolowali lokal kamieniami i oblali smołą.

Okropny wybuch gazu

w Ameryce

Donoszą z Wyoming, w stanie Indiana, że w skutek eksplozji gazów świetlnych, zranionych zostało 19 robotników miejscowej fabryki wyrobów drzewnych. 9 robotników walczy ze śmiercią i tylko dozorcy należy zawdzięczyć, że rozmiary eksplozji nie były fatalniejsze, zdołał on bowiem ostrzec robotników przed katastrofą.

Tragiczny powrót

z odpustu

Z Bydgoszczy donoszą:

W niedzielę wieczorem na przejeździe nowowybudowanej linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia w pobliżu stacji Dembie, pociąg najechał na wóz, w którym jechało 7 osób, powracających z odpustu. Wskutek zderzenia wóz został całkowicie rozbity. W katastrofie zginęły trzy osoby, 4 zaś zostały ciężko ranione. Zwłoki nieszczęśliwych ofiar katastrofy przewieziono do kostnicy w Bydgoszczy.

„Zagłębie Saary musi powrócić do Niemiec"

Hitlerowskie prowokacje nad Renem

Z Berlina donoszą.

Podczas uroczystości zorganizowanych przez związki niemieckie z Zagłębia Saary pod pomnikiem w Niederwalden, przemówienie wygłosił Hitler, podkreślając m. in., że Zagłębie Saary musi powrócić do Niemiec". Pragniemy mówić z Francją o wszystkich sprawach gospodarczych. — W jednej sprawie jednak nie może być mowy o żadnem porozumieniu — zaznaczył Hitler. Delegacji związków niemieckich z Zagłębia Saary oświadczył, „ani Rzesza nie może się wyrzec was, ani wam nie wolno wyrzec się Niemiec".

Z Paryża donoszą:

Wielka manifestacja niemiecka u stóp kolosalnego pomnika Germanji w Niederwald nad Renem, zajmuje całą prasę francuską. Zamiast zapowiedzianych przez propagandę hitlerowską 2.000 przybyło 55.000 mieszkańców Saary i wzięło w niej udział. Sprawozdawca „Journalu" Helsey pisze, że manifestacja jest początkiem wielkiej propagandy niemieckiej, która nie cofnie się przed niczem, by sprowadzić zwycięski dla Niemiec wynik plebiscytu dn. 1 stycznia 1935 r. Mimo terroru i gróźb, syndykaty chrześcijańskie, socjalistyczne i komunistyczne w Zagłębiu Saary stawiają opór hitlerowcom i ich propagandzie za przyłączeniem się do Rzeszy. Mieszkańcy Saary boją się jednak, by pewnego dnia Francja nie pozostawiła ich swemu losowi, podobnie, jak opuściła przed 10 laty autonomistów nadreńskich, których nacjonaliści potem bezkarnie spalili.

Opinja Helseya jest pierwszym, względnie optymistycznym, prognostykiem, jaki pojawił się w prasie francuskiej w sprawie plebiscytu w r. 1935. Dotychczas prasa francuska — wprawdzie opozycyjna — twierdziła, że propaganda w Zagłębiu Saary za powrotem do Rzeszy robiła wielkie postępy i że rząd francuski nic nie uczynił, by zapewnić w plebiscycie większość dla projektu utrzymania obecnej niezawisłości Saary.

Dzienniki notują pogłoskę, że prezydent rządu Saarbrueck zamierza zawiadomić o prowokacyjnej manifestacji w Niederwald Radę Ligi Narodów.

Pięciu szczęściarzy — 50 zł. premje

Oto ostatni plon konkursu fotograficznego

Przedstawiamy Szanownym Czytelnikom aż pięciu szczęściarzy, którzy otrzymali po 10 złotych gotówką, zdobywając je w naszym konkursie fotograficznym.

Są to:

72-letnia staruszka, p. Marja Gawron z Katowic (ul. Gliwicka 25). P. Gawronowa 17-go maja br. pochowała męża. Mieszka ona z 50-letnią córką, która pracuje 3 razy w tygodniu.

21-letni Konowal Roman z Kozłowej Góry (ul. Główna 3). Pracuje on w składzie kolonjalnym w Piekarach.

25-letni Szczęsny Wiktor, robotnik kolejowy z Ochojca. Miał on w tym miesiącu 7 świętówek, więc premja bardzo mu się przyda.

11-letni Jerzy Gawleta z Król. Huty (Wandy 45). Zdobył on premję ufundowaną przez redaktora Smotryckiego. Za uzyskane pieniądze ojciec ma mu kupić czapkę i ubranie.

11-letnia Jadwiga Stopówna z Król. Huty (Pudlerska 2). Dobra dziewczynka obiecała oddać matce pieniądze na kupno lekarstwa.



Dzisiaj zamieszczamy dalszą fotografję konkursową, która wykonana została w Brzezince. Kobieta, której głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 10 złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w przeciągu 3 dni zgłosi się w Administracji „Siedmiu Groszy“ w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11.

Jutro nowy szczęściarz lub szczęściarka pojawi się na naszej fotografji konkursowej.

A może Ty zdobędziesz 10 złotych?

Sport w S. M. P.

Początkowo Biertułtowy przeważały, gdyż gospodarze rozpoczęli grę w dziewiątkę. W ciągu 7 minut goście prowadzą 2:0 i to pierwszą bramkę uzyskują z winy bramkarza gospodarzy, który piłkę będącą w grze chciał wymienić na inną i wrzucił ją do swej bramki. Druga pada z zamieszania podbramkowego. Po uzupełnieniu drużyny gra się ożywia i Piotrowice dochodzą do głosu. Na 11 minut. przed przerwą gospodarze uzyskują pierwszą bramkę, poczem w krótkich odstępach dwie dalsze. Po przerwie Piotrowice mają stale przewagę i uzyskują czwartą bramkę. Sędzia wyklucza z gry Nowaka z Piotrowic. Mimo to gospodarze uzyskują dwie dalsze bramki. W dalszym ciągu gry wykluczony zostaje Masztalski z Piotrowic. Do końca gospodarze stale są stroną atakującą, mimo, iż grają tylko w 9.

SMP. PANEWNIK — KS. MURCKI 9:1 (5:1)

Panewniczanie wystąpili w nowym odmłodzonym składzie i z silnym zespołem Murcek uporali się bez trudu. Szczególnie podobali się nowi gracze i to specjalnie lewoskrzydłowy, który strzelił najefektowniejszą bramkę dnia. Drużyna Panewnika grała bardzo ładnie, tylko zarzucić jeszcze trzeba niektórym graczom zbyt długie przetrzymywanie piłki. Łupem bramkowym podzielił się cały atak.

Sukcesy

kajakowców polskich w Niemczech

W ub. niedzielę, odbyły się **na Śląsku Opolskim na kanale Kłodnickim** tradycyjne **regaty kajakowe o mistrzostwo południowo-wschodnich Niemiec**, w których wzięło udział również kilka łodzi **Katowickiego Klubu Kanuistów.**

Polacy zdołali odnieść kilka **pięknych sukcesów, z których najbardziej wartościowe to zwycięstwo w dwójce wyścigowej panów na trasie 10,8 klm. przez mistrzowską parę Schenk/Tinschert,** w czasie 1:02.50 min. przed Niemcami Wutke/Pietruszka 1:05.1 min.

W jedynce wyścigowej Weiderman Katowice uzyskał drugie miejsce i gdyby nie wypadek przy przenoszeniu łodzi przez dwie śluzy, również i on mógł liczyć na zwycięstwo. **W dwójce turystycznej katowiczanie Kaula/Disput zajęli drugie miejsce.**

Nowinki piłkarskie

W związku z koniecznością przyśpieszenia rozgrywek ligowych w grupie walczącej o spadek i finałowych rozgrywek o wejście do Ligi, istnieje projekt zwolnienia graczy zainteresowanych klubów z konieczności brania udziału w spotkaniach międzypaństwowych lub międzymiastowych w dniach zarezerwowanych 10. 9. i 1. 10. celem urządzenia w tych dniach meczów o mistrzostwo, projektowanych początkowo na listopad.

O puhar imienia ś. p. Landecka

toczyć się będą drużynowe mistrzostwa bokserskie Polski

Celem uczczenia pamięci sędziego międzynarodowego i długoletniego prezesa Łódzkiego okręgowego związku bokserskiego śp. Ottona Landecka, wydział spraw sędziowskich Polskiego związku bokserskiego ufundował puhar, jako nagrodę przechodnią dla bokserskiego drużynowego mistrza Polski.

Drużynowe mistrzostwa te zaczną się niebawem. Do połowy października ukończone będą mistrzostwa drużynowe w poszczególnych okręgach. Termin zgłoszeń upływa w dniu 18 października, a losowanie uskutecznione zostanie w dniu 19 października. Pierwsza kolejka mistrzostw drużynowych rozegrana będzie w dniu 12 listopada, następna runda, ćwierćfinałowa, wyznaczona została na dwa tygodnie później. Półfinał odbędzie się w dniu 17 grudnia i wreszcie finał ustalono na dzień 14 stycznia roku przyszłego.

Terminy te są nieco spóźnione i sprzeczne z regulaminem sportowym PZB., który przewiduje, iż mistrzostwa drużynowe muszą się odbyć w czasie od 1-go października do 15 grudnia. Nowe przepisy i poprawki uchwalone do regulaminu na walnem zgromadzeniu PZB., obowiązują od 15 sierpnia rb.

Pozatem zarząd Polskiego związku Bokserskiego ustalił już terminy dla międzypaństwowych spotkań, jakie mają się odbyć w nadchodzącym sezonie pięściarskim. A więc w dniu 8 października sezon międzypaństwowych zawodów zainauguruje mecz z Czechosłowacją w Poznaniu. Następnie w dniu 8 grudnia projektowane są zawody z Węgrami (prawdopodobnie w Budapeszcie). Dalej PZB. przewiduje mecze w dniach 5 lutego i 4 marca, chociaż przeciwnicy nie zostali jeszcze ustaleni.

Co się tyczy meczu z Czechosłowacją, to w związku z ustaleniem składu naszej reprezentacji zorganizowane zostaną zawody eliminacyjne dla kandydatów. Dziś już należy uważać, że Pisarski w wadze półśredniej, Chmielewski w wadze średniej, Polus w wadze koguciej i Piłat w wadze ciężkiej mają zapewnione miejsca w drużynie, chociaż i oni stanąć muszą do eliminacji, która przeprowadzona zostanie w połowie września.

Rekordowy udział zawodników w regatach kajakowych

Katowickiego Klubu Kanuistów

Nagroda wydawnictwa „Polonji“ dla najlepszej osady w dwójkach

Z okazji 5-lecia Katowickiego Klubu Kanuistów w dniu 3 bm. odbędą się na Czarnej Przemszy ogólnopolskie regaty kajakowe, do których zgłosiły już **udział szereg osad krajowych jak i zagranicznych.** Z Polski startować **będą osady KS. Wawel Kraków, Makkabi Kraków, YMKA Kraków, Kat. Klub Kanuistów, Chorzowianka i poraz pierwszy zespół sekcji sport. urzędników PKO. w Katowicach. Pozatem zgłosiło się już szereg kajakowców niestowarzyszonych, jak z Mysłowic, Szopienic, Będzina, Sosnowca i Katowic.**

Atrakcję stanowi start zawodników zagranicznych, jak Niemców z pobliskiego Śląska, oraz Czechów.

Regaty odbędą się na Czarnej Przemszy. Start w Mysłowicach tuż za mostem kolejowym, Meta w Wielkim Chełmnie. Trasa dla wszystkich konkurencji 18 klm. Przewidziany jest start, jedynek wyścigowych, turystycznych, dwójek wyścigowych i turystycznych panów, dwójkę mieszane, dwójkę pań, oraz bieg kajakowców niestowarzszonych. W razie dostatecznej ilości zgłoszeń przewidziany jest start kajaków sztywnych.

Dla najlepszej osady dwójek kategorji wyścigowej Wydawnictwo „Polonji“ ufundowało **dwie nagrody w formie dwu kryształowych puharów.**

Regaty kajakowe w najbliższą niedzielę zapowiadają się rzeczywiście niezwykle interesująco, bowiem obok kajakowców Śląskich stanie na mecie szereg utalentowanych kajakowców z innych ośrodków. Wieczorem w sali hotelu „Hospic“ w Katowicach odbędzie się uroczysty wieczór połączony z tańcami.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek przejechał dwie stacje
więc nazad pieszo „d r a l u j e“
i strasznie się spocił cały,
bo kuferka cężar czuje.

To też niema nic dziwnego,
że przyszedł koło południa
przepocony i zmęczony,
z brzuchem, niby pusta studnia.

A na placu koszarowym
zaraz go pan sierżant chwyta
prowadzi do magazynu,
ubiera tam, no i kwita.

Gdy Froncek stanął przed lustrem
i obejrzał się dokoła, —
wywalił swe wielkie oczy
nakształt zdziwionego woła...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.